

Aleksander Brückner

"Pierwodnaja litieratura Moskowskoj Rusi XIV-XVII wiekow", A. J. Sobolewskij, Petersburg 1903 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 3/1/4, 128-131

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



Recenzye i Sprawozdania.

Sobolewskij A. J. Pierwodnaja literatura Moskowskoj Rusi XIV—XVII wiekow. Bibliograficzeskije materiały. Petersburg 1903. (z 74. tomu Sbornika). VIII., 460 str.

Dawna literatura ruska, kijowska czy moskiewska, nie oryginałami, lecz tłumaczeniami stoi; procent pierwszych jest nieznaczny i tak zawisły od obcych wzorów, że całą literaturę zaliczamy do niesamodzielnych, tłumaczonych, jakich na Wschodzie nie mało. Od końca XV. do początku XVIII. wieku przekłady z polskiego górowały nad wszelkimi innymi, mianowicie zaś w całym XVII. w. Bogaty ich spis podał był już prof. J. Szlapkin w monografii o Dymitrze Rostowskim; specjalną dziedziną, pieśnią religijną, zajmował się Włodzimierz Peretz, (Iz istorii russkoj piesni; Zamietki i materiały — por. recenzję Łosia w Pamiętniku I. str. 343—347¹⁾), teraz uczony akademik Sobolewskij zestawia, cokolwiek mu się po rękopisach głównie moskiewskich i petersburskich wykryć powiodło. Nas zajmuje lwia część dzieła, poświęcona zachodniemu na literaturę moskiewską wpływowi (str. 38—254). Autor nie uogólnia niczego, wylicza same dzieła, których tłumaczenia rękopiśmienne sam lub inni odszukali, przytacza początek i zakończenie nieraz każdego rozdziału czy części, wymienia oryginał, jeśli do niego dotrzeć zdołał i charakteryzuje język przekładu. Lecz nie jest to studjum; są to tylko materiały, jak na tytule umyślnie wyrażono. Wyłączył więc autor z nowego spisu to, co już z prac

¹⁾ Nadmienię, że tekst pieśni polskiej »O niechybnej śmierci i potrzebie pokuty« (»Jest zdrada w świecie Jak w polnym kwiecie« itd. niby pierwotny wzór Baki), który Peretz tylko w Pieśniach Nabożnych, Grodno 1829. odnalazł (rosyjski tekst zaś pochodzi z samego początku XVIII. wieku), znalazłem w Bibliotece Akademii Krakowskiej w osobnym przedruku z XVII. wieku, z pierwszej jego połowy.

poprzedników dobrze znamy, szczególnie w dziedzinie beletrystyki (powieści itd.), więc nie nabiera się z spisów jego zupełnego wyobrażenia o rozmiarach wpływu specjalnie polskiego na literaturę moskiewską. Przemilczając zupełnie o najpoczytniejszych dziełach dawnej literatury, o Meluzynie, Magielonie, Olundzie (= Cesarzu Ottonie), Siedmiu Mędracach, Facecyach i o tylu innych, nie daje on całego obrazu wpływów polskich; nie uwzględnia też rozwoju tej literatury tłumaczonej: po centrum nowogrodzkim (za archiepiskopa Gennadja) następuje białoruskie (pominięte zupełnie), potem przerzuca się rozwój na Ruś południową i Wilno (i to pominięte) a dopiero potem przychodzi do samej Moskwy i tu góruje przez czas długi, aż szczególnie za Piotra, wpływy polskie i polsko-łacińskie ustąpiły niemieckim, holandskim itd. Autor tego rozwoju nie uwzględnia, zsypuje wszystkie przykłady razem, dzieląc je wedle treści (geografia, astronomia itd.). Dziwi mię nieco zdanie autorskie (str. 50): »mówić o górującym wpływie literatury polskiej na moskiewską nie mamy żadnego prawa; dzieł pisarzy Polaków tłumaczyliśmy niewiele; korzystaliśmy głównie z polskich przekładów dzieł zachodnio-europejskich i z napisanych po polsku dzieł autorów Rusinów« — na pozór ma autor słuszność! na liczbę tak jest wistocie, tylko nie zmienia to¹⁾ głębokości i siły wpływu polskiego: myśl po polsku wyrażona (czy ona szła z obcych czy z własnych źródeł) zawładnęła myślą ruską; Rusin myślał po polsku a pisał po rusku; wiemy, jak głęboko sięgała polszczyzna za Golicyna i Zofii w Moskwę samą.

Ograniczył się więc autor do rzeczy mniej lub wcale nie znanych, do rzeczy nie rozpowszechnianych, istniejących nieraz w jednym odpisie lub tylko w brulionie tłumacza; wciągnął rzeczy z czasów Piotrowych, więc ustępują jemu polskie źródła na nieco dalszy plan. Odkryć dla naszej literatury niema tam; nieznanie wydanie jakie albo dopełnienia zdefektowanego unikatku polskiego, to największy dla nas plon. Autor zaznacza druki polskie, z których korzystał, i pokazuje się, że moskiewska »typografiska biblioteka« (synodalna) posiada cenny zbiór książek polskich XVII. wieku, np. Snow wykład Daniela proroka itd. Kraków 1660., inne tegoż wydanie, Schedla z 1700 r., również przetłumaczono na ruskie, i i. Niektóre numery z spisu prof. Sobolewskiego zasługują na osobliwszą wzmiankę. I tak:

»Skazanie o smierci niekojogo mistra welikago siriecz filosofa« — O cud! jestto przekład prozą (miejskami rymowaną) naszego słynnego »De morte prologus«, najcenniejszej naszej poezyi średniowiecznej (około 1450 r.), znanej nam z jedynego, niedokończonego odpisu; otóż ruskie teksty, a jest ich aż trzy, pozwalają nam odtworzyć z wszelką pewnością i koniec zaginiony poematu naszego. Na innym miejscu dokonamy tego.

¹⁾ Taksamo ma się rzecz np. z polonizmami w języku rosyjskim; wiele z tych polonizmów jest obcego (niemieckiego itd.) pochodzenia, mimoto pozostają one polonizmami!

»List s nieba«, w kilku odmiennych redakcyach; jedna, dosłowny przekład z tekstu polskiego r. 1559., jaki nam Jerlicz w pamiętniczku przechował.

»Protiv czełowieka wsieczestnago Bożija tworenija zawistnoje sużdenie i złoje powiedenije proklatago diemona«, jest to dosłowny przekład »Postępku prawa czartowskiego« Bazylika z r. 1570; z unikatku wydał go Korzeniowski, ale egzemplarzowi (Czartoryskich) brak było początku, należało go więc dopełnić z tekstu ruskiego; egzemplarz polski tłumacza Rosyanina był od starości zdefektowany i tłumacz zastąpił brakujące zakończenie czterema opowiadaniem z Zwierciadła Wielkiego i wykładem Ojczenaszu (czy i to z polskiego?) Kopie ruskie liczne; przekładu dokonano r. 1687.

»Sonnik« w 152 rozdziałach, bez początku i końca, z końca XVII. wieku — pierwowzoru polskiego nie znamy (jest to wykład snów np. jeżeli komu zdaje się, jakoby w czystej wodzie rybę łowił, to oznacza itd.).

»Kniga Sowiet woinskij, w niemże razlicznoja sotworenija schod i głasy swoja imiejut« = »Koło Rycerskie« Paprockiego (egzemplarz 1576 r. ? z biblioteki słynnego Miedwiediewa posiada bibl. typograf.). Jedyny odpis z XVII. wieku, lichy; po tytule (z wierszami) następuje zaraz »pripowiest' o solncie i o miesiacie i o swieriepstwie. Solnce licom krasno swieta szirokago itd« (Słońce będąc ozdobą świata szerokiego). Tłumaczono więc Koło i na czeskie i na ruskie.

»Wydanije o dobrobrawii« i »Czetyrtak ili zieračo, w niemże wsiak czełowiek możet prozrietisia« — tłumaczenie dwu dziełek Żabczyca (ale »Czwartaka« on ukradł Naborowskiemu i za swój udał albo drukarz się pomylił wystawiając jego imię, dla podobieństwa innych prac Żabczycowych), Politika dworskie i Czwartak; pierwszego jest ze sześć odpisów, drugiego jeden. Przekład Metamorfoz Otwinowskiego pomijamy.

Mikołaja Dileckiego, akademika wileńskiego, zna Estreicher tylko z koleży noworocznej dla magistratu wileńskiego na r. 1675.; w ruskich tłumaczeniach posiadamy dwa jego dziełka o muzyce kościelnej, które sam przełożył (Grammatika musikijskago pienija, w Smoleńsku 1677. i Idea grammatikii musikijskoj, w Moskwie 1679., poświęcona Stroganowu).

St. Czerneckiego compendium ferculorum 1682. (egzemplarze i w bibl. Akad. Petersb. i w tipogr., Miedwiediewa), tłumaczenie opuszcza naturalnie dedykację Lubomirskiej, ale i ogólne informacje i przystępuje odrazu do »rosolu«.

Nierozumiem, dlaczego Sobolewskij przy »Sokrowiszczu izwiestnych tajn ekonomii ziemskiej. Klucz do sokrowiszczu itd.« mówi »originiała my nie znam i możem o niom skazat' lisz to, czto on na polskom jazykie«, kiedyż to (Skład albo) Skarbiec znakomitych sekretow oekonomiej ziemiańskiej 1689. r. Haura (gdzie nad rejestrem czyta się: Klucz do skarbcu itd.), t. j. trzecie tegoż wydanie (drugie, z r. 1679. kupowali posłowie moskiewscy w Krakowie 1687). Czy i następny przekład, zniszczony bardzo, bez początku i końca, nie jest

wyciągiem z Haura (Sobolewskij str. 117 i 118)? z przytoczonych kilku »Reguł« trudno cokolwiek wnioskować. »Oł knigi glagolemyja Tefologii« jest tylko urywek (o antykryście) z Compendium theologiae t. j. z (obszernego) Lucydaryusza polskiego (str. 230 i 231).

Nie wymieniamy dalszych tytułów, musielibyśmy chyba wszystkie wyliczać; nadmieniamy tylko, że opis Medyny przez Ludwika jest dziełkiem L. Vartomano; że »Desiderosus« nie jest dziełem Bellarmina; że dziwi nas nieco konkluzya autorska, powtarzająca się częściej: tłumacz umiał po grecku, bo pisze Kikeron itp., ależ do takiej pisowni dochodził on i bez wszelkiej znajomości greczyzny, drogą samej tradycyi. »Hippika« (str. 112) jest Dorohostajskiego, bez zmian (tłumaczona dwa razy); »Ochotniczyj porjadok« jest wprawdzie tłumaczeniem z Jana Ostroroga (»Jannom Zaharskim«) z wydania 1649. r., lecz tekst zupełnie odmienny, jeszcze raz go odmieniono w druku 1785. r. (»Psowij ochotnik«); jest i trzeci podręcznik chowu koni (str. 115), pochodzenia polskiego, bliżej nieokreślonego. A takich książek jest więcej, może i białoruska Gwiazda przeświatła« (o czci i cudach Matki Boskiej), tłumaczona na cerkiewne r. 1668., pochodzenia polskiego.

Powtarzamy, praca prof. Sobolewskiego daje tylko surowy materiał i to nie kompletny, uzbierany z największą pilnością i gorliwością z źródeł, nam niemal niedostępnych, dotyczący epoki nam mało znanej a tyle ważnej i dla nas i dla naszej historii i misyi cywilizacyjnej. Witamy ją dla tego z najwyższem uznaniem i wdzięcznością.

Aleksander Brückner.

Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, wydane przez Komisją itd. Tom X. W Krakowie, nakładem Akademii. 1904. Str. 631 wielk. 8vo.

»Życiorys Andrzeja Zbylitowskiego« przez Wrocławianina, dra R. A bichta, rozpoczyna tom (str. 1—34); zebrał p. A. wszystkie znane źródła, dodał wypiski z aktów sądowych, wymienił i opisał w krótkości liczne dziełka poety, wszystkich jednak nie odszukał niestety; większa część ich zaginęła, może bezpowrotnie. Do jego materiałów przybyły tymczasem (druk całego tomu ciągnął się przez lata) kwity skarbowe »zasłużonego myta« p. trukeczasza z r. 1598. więc i w tym roku jeszcze nie rzucił Zbylitowski dworzaństwa i domyślamy się teraz, jakiego rodzaju były »uczynności« p. Hiac. Młodziejowskiego, za które mu Zb. »Żywot szlacheica na wsi« r. 1597. poświęcił; Młodziejowski był przecież podskarbin nadwornym, więc się Zb. ciągle z nim »liczył«. W dodatku umieścił A. kilka poezyi, laudes na dzieła Bielskiego, odnoszące się nie do kroniki polskiej, lecz do kroniki całego świata (woryginałe chyba nie ma formy: wydrążyli — pewnie